

Dr hab. Jarosław Macała, prof. UZ
Instytut Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego
e-mail: jarekm@o2.pl

Zielona Góra, 24 XI 2016 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Arkadiusza Fordońskiego
„Katolicyzm jako czynnik polaryzujący w głównych konfliktach światopoglądowych
w Polsce po 1989 roku”, UMK Toruń 2016.

Przedstawiona do recenzji obszerna objętościowo i merytorycznie praca doktorska zasadniczo mieści się w kręgu studiów dotyczących myśli politycznej III RP. Mimo rosnącej liczby publikacji to obszar nadal dosyć słabo spenetrowany badawczo. Dotyczy to tak prac szczegółowych, jak w jeszcze większej mierze prób ujęcia syntetycznego. Stąd spore pole do eksploracji naukowej. Dlatego wydaje się istotne, iż oceniana rozprawa podejmuje oryginalny i nowy problem badawczy. Z jednej strony w niektórych aspektach nie doczekał on się do tej pory gruntownych studiów, w innych zaś, mimo sporej liczby publikacji, jest jeszcze miejsce dla świeżego spojrzenia i interpretacji. Stąd uznanie dla Doktoranta, że podjął się niełatwego wyzwania, żeby wśród często dobrze spenetrowanej naukowo problematyki zaproponować nowy pomysł na badania.

Szerokie i długoletnie studia mgra A. Fordońskiego odnoszą się zasadniczo do fundamentalnej dla każdej myśli politycznej kwestii systemu wartości, systemu aksjologicznego, z którego wynikają konkretne poglądy na rzeczywistość społeczno-polityczną. Ważne, iż studia, analizy i wnioski zawarte w tej rozprawie doktorskiej mają nie tylko znaczny walor poznawczy, ale służą też do szerszych rozważań nad kondycją naszego społeczeństwa po 1989 r., systemu jego wartości, kultury politycznej i prawnej, zbiorowych wyobrażeń i marzeń. Zostały ukierunkowane świadomie na słabo zbadane w tym zakresie polaryzację i konflikt wartości, które w Polsce po 1989 r. w wielu elementach związane są z katolicyzmem, jako religią, systemem aksjologicznym czy Kościołem katolickim jako instytucją. Trafnie sygnalizuje to fragment Wstępu do rozprawy /s. 8/. Autor podjął się zadania trudnego, interdyscyplinarnego, wieloaspektowego i złożonego, wykraczającego poza myśl polityczną, a zatem bardzo wymagającego pod względem metodologicznym i merytorycznym. Chyba jednak zbyt trudnego, jak na pracę doktorską, co wpłynęło na jej jakość.

Moja ocena rozprawy doktorskiej będzie dotyczyć jej najważniejszych jej elementów.

A/ Tytuł: Mając na uwadze, że w tytule winna być zawarta konceptualizacja oraz precyzyjne określenie pola badawczego, uwypuklenie istoty badań zwartych w pracy, zarysowanie zasięgu merytorycznego, przestrzennego i chronologicznego problemu zaproponowany tytuł rozprawy jest poprawny, choć dyskusyjny. W każdym razie oferuje więcej niż wynika to z analizy treści pracy.

Ażeby w pełni ocenić jakość tytułu pracy trzeba sięgnąć do jego uzasadnienia zawartego we Wstępie. I to przynajmniej w trzech aspektach. Katolicyzm został bowiem zawężony do wybranych kwestii z zakresu katolickiej nauki społecznej /s. 8/, choć nie do końca trafnie zważywszy tytuł pracy. Następnie został usytuowany jako „czynnik polaryzujący”, czyli jednostronnie ograniczony do swego rodzaju „konfliktologii”. Zaś na tej podstawie Autor wymienił trafnie „główne konflikty światopoglądowe” /s. 8, 25-27/. Krytycznie trzeba ocenić konkretyzację cezur czasowych rozprawy, w tytule sygnalizowanych tylko ogólnie „po 1989 roku” /s. 11-12/. Zwłaszcza moje obiekcje budzi „symboliczna” cezura końcowa, czyli 10 XI 2010 r., jako data przeniesienia tzw. krzyża smoleńskiego do kościoła św. Anny w Warszawie. Trudno uznać to za jakiś przełomowy moment z punktu widzenia tytułu pracy, tym bardziej z użyciem nietrafnej argumentacji, że to data „oznaczająca wygaszenie najsilniejszego w ostatnich latach konfliktu o model relacji państwo-Kościół /.../ oraz osłabienie radykalizmu walki światopoglądowej” /s. 12/. Bardziej uzasadnione byłoby umieszczenie cezury końcowej na rezultatach wyborów parlamentarnych w 2011 r. /skoro wybory parlamentarne stanowią przecież klucz podziału poszczególnych rozdziałów pracy/ z wyraźnym sukcesem, jak się okazało przejściowym, epatującego hasłami antyklerykalnymi czy nawet antykatolickimi Ruchu Palikota. W sumie można znaleźć sformułowanie takiej wersji tytułu pracy, które bardziej precyzyjnie oddaje problem badawczy: Katolicka nauka społeczna jako katalizator najważniejszych konfliktów światopoglądowych w III RP w latach 1989-2011.

B/ Problem badawczy i metodologia: Tej części pracy chciałbym poświęcić szczególnie dużo uwagi, albowiem wpływa ona na rezultat badań mgra A. Fordońskiego. Cel badań przedstawiony w rozprawie formułuje poprawnie kierunki eksploracji naukowej i spodziewane efekty naukowe: „ukazanie, w jaki sposób zmieniała się rola katolicyzmu w myśli politycznej formułowanej w kontekście konfliktów światopoglądowych” /s. 11/. Koresponduje co prawda z tytułem pracy, mniej z podawanym wcześniej zamysłem mgra A. Fordońskiego. Przecież już na poprzednich stronach Autor zaznacza, iż ogranicza się w swoich badaniach do katolickiej nauki społecznej.

Wydaje się, że pole badawcze rozprawy zostało zarysowane szeroko i dobrze uzasadnione. Zestaw problemów, wokół których Autor buduje swoje badania i narrację dotyczy najważniejszych kwestii obecności katolicyzmu w życiu publicznym współczesnej Polski /s. 12-13/ z jednej strony, z drugiej też tych, które budziły i budzą największe kontrowersje w dyskursie elit symbolicznych. Pytania badawcze, które widnieją w pracy wydają się uzasadnione, hierarchicznie powiązane, mają swoją głębię intelektualną. Katalog pytań badawczych jest ambitny, szeroki i bardzo szczegółowy, podobnie zestaw hipotez: moja wątpliwość dotyczy tego, że nazbyt trudny do zweryfikowania w stosunku do możliwości i umiejętności Autora oraz wykraczający poza tradycyjne studia z myśli politycznej. Sądzę, iż poprawnie są dobrane trzy zasadnicze podziały, wokół których Doktorant

tworzy swoje pytania i hipotezy szczegółowe /s. 23/, czyli osie elity, czasu i znajomości katolickiej nauki społecznej.

Wstęp ma należycie rozbudowaną część odnoszącą się do skomplikowanego aparatu pojęciowego rozprawy /do tego Rozdział I dotyczy katolickiej nauki społecznej/, która umożliwia poprawne interpretowanie tytułowego problemu badawczego. W mojej ocenie Autor nie uchronił się tutaj od błędów i dyskusyjnych interpretacji, które wpływają na rozliczne ułomności całej pracy. Dotyczy to choćby przyjętej przez Autora definicji myśli politycznej. W uproszczeniu możemy mówić o jej szerokim lub wąskim pojmowaniu. Doktorant wyraźnie opowiada się za tym pierwszym /s. 20-21/, o drugim nie wspomina w ogóle. W mojej ocenie niezbyt trafnie, skoro metodą badawczą czyni analizę dyskursu, szczególnie dyskursu politycznego. Sądzę, iż zakres badań nad dyskursem politycznym, czyli nad elementem komunikacji politycznej, wymaga krytycznego podejścia do rozumienia myśli politycznej, jako refleksji nad polityką, „niezależnie do stopnia jej rozwoju, wewnętrznej spójności i systematyzacji oraz teoretyzowania i konkretyzacji.”¹ Skoro przedmiotem badań był dyskurs, to Doktorant jako badacz myśli politycznej winien dużo więcej uwagi poświęcić jej specyficznym powiązaniom z tą metodą badań, a w ślad za tym dokonać modyfikacji przyjętej definicji myśli politycznej. Dyskurs ma bowiem określone znaczenie, a nawet kilka znaczeń, a to z reguły prowadzi do ograniczenia zbioru wypowiedzi, tekstów czy symboli. „Odnosi się zazwyczaj do pewnej kombinacji pojęć, grupy stwierdzeń nadających strukturę sposobowi myślenia o czymś /także o stosunkach władzy, relacjach społecznych, o państwie, narodach, polityce/.”² Badacze dyskursu muszą bowiem stale zderzać swoje teorie z pojęciami empirycznymi, aby stworzyć nowe interpretacje.³ Istotne wydaje się dlatego poświęcenie znacznie większego wysiłku na rzecz określenia tych kategorii oraz stopnia ich konkretyzacji, które w przypadku myśli politycznej pokażą w pewnym kontekście historycznym uzewnętrznione w dyskursie władzy wytwarzanie znaczeń, czyli poszukiwanie regularności, uwarunkowań, wartości, identyfikacji i tożsamości. Podobnej dyskusji w pracy nie ma. Istotne zastrzeżenie budzi też nieobecne w części teoretycznej wewnętrzne zróżnicowanie myśli politycznej na koncepcje, doktryny, programy itd. Autor używa tych pojęć w swoich badaniach, ale nie wiadomo, w jakim rozumieniu.

Sporo wątpliwości budzi uzasadnienie dotyczące stosowania analizy dyskursu jako podstawowej metody badawczej. To zresztą w teorii i w praktyce najsłabsza część pracy. Trzeba zauważyć, iż

¹ J. Jachymek, W. Paruch, Wstęp, [w:] Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918-1939, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 8.

² M. Mikołajczyk, Myśl polityczna a dyskurs. Podejście rozumiejące w badaniach komunikacji społecznej okresu PRL, [w:] Aspekty metodologiczne oraz teoretyczne w subdyscyplinach politologii, red. Ł. Młyńczyk, B. Nitschke, Toruń 2013, s. 422.

³ D. Howarth, Dyskurs, Warszawa 2008, s. 13.

termin „dyskurs” jest nieostry, bardzo zróżnicowany pod względem treści i zakresu pojęciowego, a nie wiemy, jak go rozumie Doktorant. Budzi dlatego wiele kontrowersji, teoretycznych i metodologicznych, bywa też często nadużywany, ale na stałe zadomowił się w naukach humanistycznych i społecznych.⁴ Z punktu widzenia badacza myśli politycznej istotne jest stwierdzenie, że dyskurs integruje w sobie język i ideologię.⁵ Stąd zawiera trzy aspekty: 1/ użycie języka, 2/ przekazywanie idei, 3/ interakcję w sytuacjach społecznych. Przy czym badania nad dyskursem cechuje mnogość metod i podejść badawczych. Autor, zresztą słusznie, skupia się na kilku. Jednak bez szerszej refleksji nad nimi.

Trudno znaleźć w rozprawie analizę zależności i wpływów między różnymi formami dyskursu, które podlegały badaniom. Przecież w pracy mamy do czynienia z wieloznacznym pojęciem dyskursu publicznego /nie ma w całym studium próby jego zdefiniowania, choć sam termin jest stosowany, np. s. 155, 341/, dyskursem politycznym jako subsystemem dyskursu publicznego /definiowanym przez Autora – s. 28/, czy też już mniej akceptowanym przez część badaczy dyskursem polityki, który obejmuje oficjalne wypowiedzi czy dokumenty formułowane przez pozycyjnie definiowane elity polityczne.⁶ Autor używa też np. pojęcia „dyskurs społeczny”, który nie wiadomo, co dla niego znaczy, bo nie podejmuje próby jego zarysowania.

Z przyjęciem analizy dyskursu jako podstawowej metody badawczej musi korespondować precyzyjne określenie tych, którzy go wytwarzają. Niestety, w pracy Autor skupia się na ogólnym definiowaniu elit /s. 21-22/, używając w pracy terminologii i podziałów na ich różne segmenty. Jednak dla analizy dyskursu kluczowe jest określenie elit symbolicznych oraz ich dyskursywnych właściwości i kompetencji, czego w pracy nie ma. Przywołany w dysertacji jeden z najwybitniejszych badaczy analizy dyskursu Teun van Dijk pisze, że są to „w praktyce wszyscy partycypujący w procesach politycznych.”⁷ Niewątpliwie tym sposobem kładzie nacisk na badania dyskursu elit politycznych, ale nie tylko. Do elit symbolicznych można zaliczyć: intelektualistów, dziennikarzy, pisarzy, duchownych, naukowców, ekspertów oraz polityków, którzy sprawują kontrolę nad dostępną wiedzą oraz kształtują publicznie prawomocne przekonania, w tym wypadku odnoszące się do sfery politycznej. Doktorant w pracy nieustannie odwołuje się także do ich wypowiedzi, a nie tylko do reprezentantów elit politycznych. Skoro szczególne zainteresowanie Doktoranta skupia się na elitach politycznych, wielokrotnie zresztą to przywołuje w tekście /np. s.

⁴ T. Krakowiak, Analiza dyskursu – próba nakreślenia pola badawczego, [w:] Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii, red. A. Horolets, Toruń 2008, s. 50.

⁵ T. A. van Dijk, Badania nad dyskursem, [w:] Dyskurs jako struktura i proces, red. T. A. van Dijk, Warszawa 2001, s. 10.

⁶ P. Borowiec, Czas polityczny po rewolucji. Czas w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku, Kraków 2013, s. 28-33.

⁷ T. A. van Dijk, What is Political Discourse Analysis?, s. 3, <http://www.discourses.org/OldArticles/What%20is%20Political%20Analisis.pdf> /dostęp 19 XI 2016/.

28/, to warto było pokusić się o ich zdefiniowanie.

Niewątpliwie ciekawym i oryginalnym teoretycznym wkładem Autora w badania nad dyskursem i nowym, ale kontrowersyjnym profilowaniem przedmiotu badań myśli politycznej /godnym wysokiej oceny i szerszej dyskusji/ są przemyślane i zaproponowane przez niego w graficznej formie rycin modele badawcze procesu decyzyjnego wychodzącego z konkretnej myśli politycznej /s. 386-388/. Uzasadnione, logiczne, sprawnie wpisane w łańcuch przyczynowo-skutkowy, choć w mojej ocenie zbyt skoncentrowane na procesach decyzyjnych i wynikających z nich próbach legislacyjnych, to jednak przydatne z punktu widzenia problematyki pracy. Inna sprawa, że Autor miał sporo kłopotów z ich zastosowaniem w praktyce.

Wątpliwości budzi omawiany przez Doktoranta katalog metod badawczych. Autor słusznie podnosi najważniejsze dla pracy znaczenie analizy systemowej, jednak stosuje ją w szerszym zakresie niż sygnalizowany na s. 28. Albowiem traktuje też myśl polityczną poszczególnych środowisk społeczno-politycznych jako pewną zintegrowaną całość, wewnętrznie spluralizowaną. Z kolei wśród omawianych metod badawczych nie wymienia w ogóle np. używanej w rozprawie metody historycznej, która pozwala w rozprawie na rozpoznawanie genezy zjawisk społeczno-politycznych oraz korzeni myśli politycznej poszczególnych środowisk politycznych i medialnych. Niewątpliwie przy ważnych dla kształtu rozprawy badaniach „jurydyzacji koncepcji politycznych” /s. 28/ istotna jest analiza instytucjonalno-prawna, nieobecna w części metodologicznej, a wyraźnie zaznaczona w pracy i nadużywana przez Autora. We Wstępie nie ma ani słowa o stosowanych w pracy technikach badawczych, np. dotyczących analizy dokumentów, aktów prawnych czy publicystyki. Problem z metodologią jest również związany z umiejętnościami Autora dotyczącymi stosowania ich w swoich badaniach. Na tym tle można też zauważyć szereg słabości, np. związanych z mało umiejętnym stosowaniem analizy dyskursu.

W podsumowaniu trzeba odnieść się z uznaniem do sporej wiedzy teoretycznej Doktoranta, wszakże nie pozbawionej luk. Ta część pracy jest obszerna, przejrzysta i drobiazgowa. Obejmuje wszystkie najważniejsze elementy wyjaśniające podjęte badania. Autor wykazuje się poprawną i uporządkowaną refleksją metodologiczną, dobrą znajomością przedmiotu badań, jednak nie bez istotnych ułomności czy braków.

C/ Baza źródłowa i literatura: Dobór źródeł jest uzasadniony problemem badawczym oraz weryfikacją pytań badawczych. W ocenianej pracy stoi ona na wysokim poziomie. Rzuca się w oczy obszerność i różnorodność bazy źródłowej, korespondująca zresztą z eksponowaną w pracy „jurydyzacją koncepcji politycznych” /s. 28/. Nie dziwi przeto spory katalog analizowanych aktów prawnych, wraz z dokumentacją procesu ich powstawania. Autor korzystał również ze znaczącego i dobrze przemyślanego zasobu źródeł odnoszących się katolickiej nauki społecznej. Wreszcie ze

sporego zakresu wypowiedzi medialnych, głównie prasowych. Interesujące z punktu widzenia problemu badawczego byłoby dotarcie do materiałów wewnętrznych wytworzonych przez konkretne środowiska polityczne, które pokazywały proces formułowania ich założeń programowych, wewnętrznych różnic poglądów i zależności w podejmowaniu decyzji itd. Jednak z własnego doświadczenia wiem, że nawet jeśli takie dokumenty istnieją, to nasze partie polityczne niechętnie dzielą się taką wiedzą z osobami z zewnątrz. Można mieć pewne zastrzeżenia, co do fragmentaryczności źródeł w pewnych obszarach badań, ale trudno uznać to za jakąś istotną ułomność. Zwłaszcza, jeśli powody są niezależne od Autora. Wydaje się, że zgromadzona przez Doktoranta ogromna baza źródłowa okazała się wystarczająca do poszukiwania odpowiedzi na sformułowane we Wstępie pytania badawcze oraz weryfikacji założonych hipotez.

Różnorodność bazy źródłowej, a także nieraz znaczny stopień jej trudności stawiały przed Doktorantem wysokie wymagania dotyczące analizy, interpretacji, weryfikacji i porównania, łączenia wiedzy źródłowej z pozaźródłową, którym nie zawsze sprostał. W niektórych kwestiach interpretacja źródeł budzi wątpliwości lub jest dyskusyjna, ale to na ogół charakterystyczne dla tego typu prac.

W pracy została zamieszczona bardzo obszerna i dobrze sporządzona bibliografia opracowań, ilustrująca studia Doktoranta nad literaturą przedmiotu. Zawiera wiele znaczących pozycji myśli politycznej oraz z zakresu badań nad historią i obecnym stanem katolicyzmu, a także katolickiej nauki społecznej. Świadczy to o sporej erudycji i poznaniu przez Doktoranta w wystarczającym stopniu dotychczasowego dorobku naukowego z zakresu problematyki dysertacji, z widoczną w pracy krytyczną refleksją nad stanem badań. Oczywiście, zawsze można znaleźć pozycje, które winny być wykorzystane przez Autora /o jednej z nich piszę poniżej/. Trudno jednak z tego czynić jakiś poważny zarzut.

W sumie można ocenić, iż eksploracja wymienionych w pracy źródeł oraz literatury przedmiotu pozwoliła nad uzyskanie takiego zasobu informacji, faktografii, interpretacji, ocen, które wystarczyły do rozwiązania tytułowego problemu badawczego.

D/ Struktura pracy: Postawiony w tytule problem badawczy może zostać zrealizowany w w różny sposób, jeśli chodzi o układ treści. Praca zasadniczo ma zasadniczo oś chronologiczno-problemową. Obejmuje 8 rozdziałów, w tym pierwszy, który dotyczy rozważań teoretycznych nad katolicką nauką społeczną. Kluczem do ich wyodrębnienia są chronologiczne przemiany na scenie politycznej, wyrażane najpełniej przez kolejne wybory parlamentarne i stworzone na ich podstawie rządy. Nie podzielam przy tym opinii Autora, iż „przyjęcie takiej konstrukcji ma na celu sprawniejszą weryfikację hipotez szczegółowych i hipotezy głównej, bowiem ułatwia ukazanie dynamiki procesów dotyczących obecności odwołań do KNS w dyskursie społecznym” /s. 34/. W

mojej ocenie jest odwrotnie. Taki układ pracy powoduje utratę płynności rozważań, ich równoległy, a nie komplementarny tor, rozproszenie wątków, trudności z poprawną hierarchizacją problemów, powtórzenia, sztuczną parcelację wielu kwestii. Ekspozuje za to ważny dla Autora kontekst sytuacyjny powstawania poszczególnych sporów oraz koncepcji politycznych i kolejnych prób ich przełożenia na normy prawne. Wydaje się, że dużo efektywniejszy badawczo i znacznie prostszy byłby układ problemowy z zachowaniem pewnego klucza chronologicznego. Lepiej ilustrowałby ciągłość pewnych poglądów, postaw oraz konfliktów z nich wynikających, ale też solidniejsza byłaby analiza dotycząca dynamiki ich zmian i zależności, wzajemnych oddziaływań i wpływów. Dla przykładu można było umieścić w pracy rozdział dotyczący kwestii obecności religii w życiu publicznym, stosunków państwo-Kościół katolicki, stosunku do aborcji, roli rodziny itd. Zresztą nie trzeba tutaj tworzyć coś zupełnie nowego. Wystarczyło np. twórczo skorzystać z nieuwzględnionej przez Autora /nie potrafię zrozumieć dlaczego/ niezłej książki Mirosława Habowskiego⁸, gdzie został z powodzeniem zastosowany układ problemowy.

Zaproponowany układ rozdziałów, choć bardzo dyskusyjny, o czym wspomniałem wyżej, spełnia z pewnymi zastrzeżeniami wymogi rozdzielności treści i tekstu. Dla lepszej czytelności rozważań wyodrębniono w ramach rozdziałów kolejne podrozdziały, porządkujące wywody. Do sposobu ich klasyfikacji można mieć krytyczne uwagi, np. w rozdziale III czy V Autor nie przywiązuje zbytnej wagi do hierarchizacji ważności poszczególnych kwestii. W rozdziałach V czy VI w podziale na podrozdziały nie widać bezpośredniego związku z badaniami myśli politycznej, to zresztą zjawisko szersze w tej pracy. Inna uwaga krytyczna dotyczy dziwnego językowo i terminologicznie tytułu rozdziału VII: „Nowe realia polityki światopoglądowej”.

Zwracają uwagę dysproporcje objętości poszczególnych rozdziałów, np. różnice między rozdziałem VI i VII a najobszerniejszym rozdziałem IV. Do tego zastrzeżenia budzą tytuły rozdziałów. Skoro Autor przyjął w pracy strukturę chronologiczno-problemową, to w zasadzie tylko 2 rozdziały - II i IV nawiązują do niej wprost w tytułach. W pozostałych nie ma wyraźnie zaznaczonych cesur czasowych. W rozdziałach można było też częściej w tytułach odwołać się do kategorii identyfikowanych z myślą polityczną, skoro to zasadnicza oś badań. Z wspomnianym chronologicznym układem pracy wiąże się to, że kolejny rozdział w sensie merytorycznym i logicznym powinien stanowić kontynuację poprzedniego i dawać podstawę do następnego. W tym względzie praca zawiera istotne uchybienia, albowiem między rozdziałami czasem nie ma bezpośredniego związku, np. między rozdziałem V a VI, VI a VII: tworzą one odrębne całości. Z uznaniem trzeba natomiast podnieść, iż w każdym z rozdziałów Autor starał się zamieścić na końcu

⁸ M. Habowski, *Nauka społeczna Kościoła w świetle prasy katolickiej w Polsce /1989-1995/. Wybrane problemy*, Wrocław 2002.

podsumowanie swoich badań.

E/ Uwagi dotyczące treści rozprawy: Wypada zacząć od oceny umiejętności pisania przez Doktoranta rozpraw naukowych. Generalnie w ocenianej pracy narracja jest płynna, umożliwia dowód naukowy, pozwala na stosowanie odpowiedniej argumentacji, daje możliwości polemiki naukowej oraz syntezy argumentacji obecnej w literaturze przedmiotu. W pracy rzadko zdarzają się fragmenty nieuporządkowane, trudne w lekturze. Autor wystrzega się używania potocznych czy języka kojarzonego z publicystyką, stosując środki pisarskie charakterystyczne dla prac naukowych. Wydaje się, że nadmierna jest ilość przypisów, niekiedy bardzo obszernych. W toku redagowania pracy można było dokonać ich wyraźnej selekcji oraz synteżować przynajmniej niektóre komentarze autorskie. W rozprawie zdarzają się również błędy w zapisie, wynikające zapewne z niestarannej korekty, np. w rozdziale VIII s. 290, 297.

W rozprawie niemało jest opisu, rejestracji i kumulacji faktów, nieraz bardzo dobrze znanych, bowiem Autor w przeważającej części eksploruje dosyć solidnie zbadaną problematykę. To często wymaga sformułowania nowych interpretacji, a nie powielania starych. Przecież solidna praca naukowa nie może zatrzymywać się na etapie przedteoretycznym, lecz wykorzystując dorobek teoretyczny i metodologiczny określonej dyscypliny powinna poszukiwać nowych zależności, prawidłowości i ocen związanych z tytułowym problemem. Takie elementy w pracy mgra A. Fordońskiego też występują, ale jest ich chyba zbyt mało. W wielu fragmentach dominuje deskrypcja, czasem wręcz drobiazgową, np. w kwestii dyskusji konstytucyjnej czy problemu *in vitro*. W takim ujęciu gubi się zwartość pracy, a przy tym zasadniczy pomysł badawczy. Poza tym, nadużywanie deskrypcji odpowiada w znacznej mierze za zbyt dużą objętość pracy.

Treść rozprawy wydaje się uporządkowana przyjętymi we Wstępie założeniami koncepcyjnymi i wskazuje na generalnie dojrzałą i samodzielną wizję badań nad tytułowym problemem badawczym, czego wymagają stosowne przepisy. Zdarzają się jednak pewne mankamenty. Doktorant nie zawsze sprawnie przechodzi od tego, co szczegółowe do tego, co ogólne i odwrotnie, nie zawsze trafnie odwołuje się przy tym do wypracowanych na gruncie różnych nauk konstrukcji teoretycznych. Nieraz w pracy widać kłopoty metodologiczne, najwyraźniejsze i najczęstsze w przypadku analizy dyskursu.

W pracy tak obszernej i podejmującej tak szeroki i skomplikowany badawczo obszar, obfitującej w szereg ciekawych tez i wniosków, wiele z nich budzi zastanowienie, niektóre krytykę, wiele też zachęca do dyskusji i wymiany zdań. Do wszystkich nie sposób się odnieść w krótkiej recenzji. Dlatego chciałbym się ograniczyć do kilku wybranych kwestii.

Rozdział I ze względu na swoją problematykę stanowi w istocie przedłużenie Wstępu. Niewątpliwie ujęcie istoty katolickiej nauki społecznej jest niełatwe i wymaga dużych umiejętności

merytorycznych i metodologicznych.⁹ Autor w tym względzie wykazuje się sporą dojrzałością oraz znajomością literatury przedmiotu, sprawnie poruszając się w niełatwych kwestiach definicyjnych /s. 38-45/. Pewne zastrzeżenia budzi nieczytelne rozgraniczenie pojęć afiliowanych i pokrewnych w stosunku do KNS, np. katolickie nauczanie społeczne, katolicka doktryna społeczna, myśl społeczna Kościoła katolickiego itd. Zasadniczo zgadzając się z wyróżnieniem dwóch nurtów, u Autora „typów idealnych” katolickiej nauki społecznej, chciałbym krytycznie odnieść się do używanego w pracy terminu „aggiornamentystycznej nauki społecznej Kościoła” /s. 58/. Z jednej strony mamy do czynienia z fatalnie brzmiącym w języku polskim neologizmem, z drugiej nie widzę potrzeby tworzenia na siłę nowego terminu, gdy wystarczy odwołać się do utrwalonego w literaturze podziału na przedsoborową i posoborową naukę społeczną Kościoła, z kluczowym wyróżnikiem w postaci Soboru Watykańskiego II. Z kolei użycie w tej części pracy terminu „państwo katolickie” /s. 47/. wymaga jego wyjaśnienia, co nie jest proste, o czym przekonałem się we własnych badaniach. Uważam, że w tej części pracy brakuje rozważań na temat recepcji katolickiej nauki społecznej w Polsce, szczególnie w III RP. Ewentualnie można byłoby ten rozdział wzbogacić o dosyć istotne dla problematyki badawczej rozważania na temat specyfiki polskiej religijności, szczególnie w obrębie elit, która wpływa na rozumienie katolicyzmu.

W rozdziale II zdecydowanie skróciłbym rozważania wstępne, które podejmują kwestie dobrze znane i zbadane w literaturze przedmiotu. Zmieniłbym też tytuł kolejnego podrozdziału na „Spór o miejsce Kościoła w życiu publicznym”.

W rozdziale III trudne do zrozumienia jest wyróżnienie jako podrozdziału kwestii lustracji i dekomunizacji. Niepotrzebnie Autor nadużywa deskrypcji w przypadku sprawy tzw. kompromisu aborcyjnego z 1993 r. Zbędna wydaje się również tak obszerna i niewiele wnosząca do tytułowej kwestii drobiazgową prezentacją postanowień konkordatu z 1993 r., czyli kwestii bardzo dobrze zbadanej.

Rozdział IV rodzi więcej refleksji. Zwracam uwagę na moim zdaniem wzorcowy przykład analizy projektów konstytucji RP z punktu widzenia KNS /s. 174-175/. Z kolei nie widzę związku między przepisami wyznaniowymi Konstytucji RP a zakazem działalności partii odwołujących się do ideologii totalitarnych /s. 191-192/. Niepotrzebne jest tak obszerne omówienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy aborcyjnej z 1997 r. /s. 205-213/.

W przypadku rozdziału VII nie w pełni zgadzam się z oceną, iż „to właśnie rozdźwięk w sferze wartości i towarzyszących im emocji, a nie personalne ambicje liderów czy różnice interesów stojących za ugrupowaniami zdecydowały, że konflikt między PO a PiSem z okresu kampanii wyborczej [z 2005 r.] tak silnie zantagonizował elektoraty obu partii” /s. 272/. Jestem zdania, że

⁹ Zob. P. Prüfer, *Katolicka nauka społeczna a socjologia. Interdyscyplinarne sprzężenie*, Zielona Góra 2011.

rozbieżności wartości i programów nie były wówczas znaczne, natomiast wielkie ambicje liderów i stojących na nimi środowisk.

Jeśli chodzi o rozdział VIII to zwróciłbym uwagę na dobrze przemyślane oceny Autora, świadczące o jego sporych umiejętnościach badawczych. Dla przykładu trafny komentarz Doktoranta z przypisu 29 /s. 296/, który winien być dużo częściej i wyraźniej stosowany w całej pracy. Podobnie celna ocena na s. 301, dotycząca *in vitro*, ale mająca bez wątpienia szerszy wymiar. Wreszcie rozważania na s. 334-335, które mogły stanowić kanwę dla całego tego podrozdziału.

W Zakończeniu warto wesprzeć ogólne konkluzje Autora z badań wskazujące na malejącą rolę katolicyzmu i KNS jako kanwy konfliktów światopoglądowych w Polsce, a z drugiej strony na widoczną instrumentalizację tej religii w walce politycznej, co sygnalizowały już wcześniej badania innych osób, np. Krzysztofa Kowalczyka. Pewne zakłopotanie budzą inne fragmenty Zakończenia, generalnie sprawnie napisanego. Dla przykładu, odwołanie się do wniosków wynikających z analizy dyskursu /s. 339, 347/, której z trudem można szukać w wielu fragmentach pracy. Innymi słowy Autor wyciąga wnioski z tego, czego w pracy nieraz nie zamieścił. Dziwi też umieszczenie w Zakończeniu uzasadnionej zresztą oceny polskiego katolicyzmu /s. 346/, co winno raczej być we Wstępie lub w pierwszym rozdziale.

F/ Konkluzje: Rozprawa doktorska mgra A. Fordońskiego analizuje problem trudny i ważny dla badań politologicznych w Polsce, a dotychczas niezbadany w takim kształcie. Przyjęty w rozprawie profil badawczy współczesnej polskiej myśli politycznej był niełatwy i wymagał nowego podejścia badawczego wobec wielu dobrze spenetrowanych kwestii szczegółowych. Mimo stawiającego wysokie wymagania problemu badawczego, widocznych kłopotów z jego konceptualizacją i realizacją, Doktorant wykazuje się w swojej pracy wystarczającą samodzielnością i dojrzałością naukową oraz metodologiczną, dystansem i krytycyzmem wobec niekiedy jeszcze świeżych i kontrowersyjnych procesów i postaw. Bogata baza źródłowa, spora erudycja Doktoranta, szeroki zakres badań, niekiedy oryginalny sposób ujęcia problemów, wypełnia istotną lukę w badaniach politologicznych, otwiera nowe perspektywy badawcze, poszerza istotnie naszą wiedzę i zachęca do dyskusji. Praca nie jest pozbawiona wielu nieraz istotnych błędów i ułomności, szczególnie metodologicznych, na które z obowiązku musi zwrócić uwagę recenzent. W jakiejś mierze jest to także skutkiem trudnej i za szerokiej kwestii badawczej, z którą musiał się zmierzyć Doktorant. **W mojej ocenie, przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska spełnia wymogi określone stosownymi przepisami i dlatego wnioskuję o dopuszczenie Pana Magistra Arkadiusza Fordońskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Janusz Reczek